

Monika Grzelka, Agnieszka Kula
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Mowa niezależna w przekazie medialnym a podstawowe funkcje informacji dziennikarskiej (część 3)

Zdobywanie informacji w dużej mierze opiera się na czerpaniu z cudzych słów. I właśnie ten zakres – przywoływanie słów innych ludzi przez dziennikarzy uczyniłyśmy w naszych tekstach głównym przedmiotem zainteresowania, za podstawę rozważań wybierając gatunki informacyjne. Postulaty traktujące o potrzebie bezosobowości informacji dziennikarskiej jako bardziej obiektywnej ustępują dziś miejsca wskazaniom dotyczącym antropocentryzmu przekazów dziennikarskich¹. Teksty „o ludziach” pozwalają na wprowadzenie do przekazów medialnych konkretności i na rezygnację z abstrakcyjności, zamykającej informację w formy trudniejsze do zrozumienia i zapamiętania przez odbiorcę dysponującego przeciętnymi kompetencjami komunikacyjnymi.

Analiza informacji dziennikarskich oraz funkcjonujących w ich ramach wypowiedzi osób umożliwiła wyodrębnienie kilku podstawowych kategorii (wskazanych w części pierwszej²), wspólnych dla wszystkich mediów, niezależnie od ich uwarunkowań substancjalnych (graficznych, fonicznych, wizualnych). Szczegółowe badania kolejnych segmentów dowodzą, że konfiguracje osób mówiących zależą raczej od typu medium związanego z głównym celem nadawania (warunkowanego w głównej mierze przez kryterium rodzaju podmiotu własności) niż od czynników związanych z kodem. Odmienne, rzecz jasna, kształtują się zagadnienia związane z problematyką atrybucji lub

¹ Por. M. Chyliński, S. Russ-Mohl, *Dziennikarstwo*, Warszawa 2007, s. 128; S. Allan, *Kultura newsów*, przeł. A. Sokołowska, Kraków 2006, s. 62; R. Gluza, *Pisz, nie nudź. Konstrukcja tekstu*, w: *Biblia dziennikarstwa*, red. A. Skworz, A. Niziołek, Kraków 2010, s. 55.

² Por. M. Grzelka, A. Kula, *Mowa niezależna w przekazie medialnym a podstawowe funkcje informacji dziennikarskiej (część 1)*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 2011, t. 18 (38), z. 1, s. 9–18.

pojęciem anonimowości mówiącego, lecz podstawowe kategorie wypowiadających się postaci pozostają tożsame. Rozpoczęliśmy od analizy wypowiedzi osób zaangażowanych bezpośrednio w wydarzenie (uczestnik), by – w kolejnej części³ – omówić również kategorie świadków, fachowców i teoretyków. A zatem osoby cytowane – poza uczestnikiem – cechuje pewien dystans do wydarzenia, mniejsze zaangażowanie lub jego brak, perspektywa zewnętrzna wobec zdarzenia pozwala zachować umiar, trzeźwość osądu i umożliwia wygłoszenie zracjonalizowanej oceny lub wyważonej opinii.

Niniejsze refleksje kończą⁴ tę część naszych badań nad przytoczeniem, które dotyczą mowy niezależnej⁵. Zajmiemy się charakterystyką ostatniej już kategorii osób cytowanych, obejmującej przeciętnych obywateli, a więc Kowalskich i Nowaków – jak ich określiliśmy w konwencji potocznych generalizacji. Wkraczamy tym samym na obszar, który – z różnych powodów – wymaga szczegółowszego omówienia kilku aspektów. Po pierwsze należy odnieść się do pojęcia codzienności, które wydaje się domeną interesujących nas osób cytowanych. Następnie analizie poddamy przytoczenia wraz z atrybucjami wskazującymi na charakterystykę tej grupy w kontekście takich kategorii jak: anonimowość – jawność, jednostkowość (prywatność) – niejednostkowość (masowość).

Przeciętni obywatele przestali być ujmowani w mediach marginalnie – uwidacznia się wyraźna tendencja do dopuszczania do głosu właśnie zwykłych ludzi, zwłaszcza w informowaniu o zdarzeniach o randze światowej, mających znaczenie globalne. Przestrzenią przeciętnych obywateli była codzienność (zwłaszcza w wymiarze tragicznym lub komicznym), Kowalski lub Nowak miał szansę pojawić się w mediach tylko wtedy, gdy uległ wypadkowi, uczestniczył w zdarzeniu kryminalnym lub w jego życiu zdarzyło się coś niezwyklego, sensacyjnego, nadzwyczajnego (i mogło to być zarówno niezwykle odkrycie w ogródku, jak i zabawny przypadek). Jednak przemiany z końca XX wieku i początku wieku XXI przetransformują funkcję zwykłego obywatela, staje się on ważnym elementem przekazu informacyjnego, zyskując niejednokrotnie rolę figuratywną. Staje się bowiem elementem komunikatu dziennikarskiego, który z perspektywy retorycznej – szerzej, funkcjonalnej – wspiera argumentację i wzbogaca przekaz stylistycznie o walory ekspresywne. W odniesieniu do ważnych wydarzeń politycznych, ekonomicznych, administracyjnych słowa

³ Por. M. Grzelka, A. Kula, *Mowa niezależna w przekazie medialnym a podstawowe funkcje informacji dziennikarskiej (część 2)*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 2011, t. 18 (38), z. 2, s. 21–34.

⁴ Szerzej o funkcjonowaniu przytoczenia piszemy w wydanej właśnie monografii: M. Grzelka, A. Kula, *Przytoczenie w przekazie medialnym*, Poznań 2012.

⁵ Analizowałyśmy teksty opublikowane po 1989 roku, jednak jako materiał ilustracyjny wybrałyśmy przykłady najnowsze (od 2009 roku).

zwykłego obywatela pozwalają poprzez egzemplifikację (właśnie zwykłą, codzienną, potoczną) oznaczać krąg interpretacyjny – ułatwiają budowanie komunikatu dziennikarskiego, zmieniając status takiego zdarzenia z „odległego, nieosiągalnego, mnie nie dotyczącego” na „bliski, mój, mnie dotyczący”.

Zainteresowanie codziennością jest reakcją ludzi na zmienność, fluktuacje i rozmycie współczesnego (nowoczesnego) świata⁶, przecież – jak pisał Zygmunt Bauman – „wszelki porządek, jaki da się odkryć, jest zjawiskiem lokalnym, płynnym i przejściowym”⁷. Codziennosc stała się zagadnieniem badawczym dla wielu sfer nauki, przede wszystkim dla socjologii, ale także językoznawstwa. W obszarze nauk społecznych jej źródłem jest Husserlowski świat życia, a więc „cała dziedzina codziennych doświadczeń, orientacji i działań, poprzez które jednostki realizują swoje sprawy i interesy, posługując się przedmiotami, nawiązując relacje z innymi ludźmi, podejmując plany i doprowadzając do ich realizacji”⁸. Badacze wspomagają się także etnometodologią⁹ oraz teorią dramaturgiczną, która ma swoje odbicie również w lingwistycznych analizach przekazów wizualnych (zwłaszcza telewizyjnych). Z socjologią codzienności wiąże się ściśle ten aspekt dociekań lingwistycznych, które za przedmiot badań obrały sobie potoczność, opartą na zdroworozsądkowej wiedzy, wyrażaną w zasadach życiowej roztropności i praktycyzmie¹⁰.

Skutkuje to także zapotrzebowaniem na zwykłego człowieka w mediach. Odbiorcy w bohaterach mediów, w osobach pojawiających się w dziennikarskich przekazach chcą widzieć nie tylko osoby ważne, popularne, niedostępne, ale też siebie lub ludzi do siebie podobnych. Współcześnie nadawcy medialni przeświadczeni są o tym, że

⁶ Por. m.in. *Socjologia codzienności*, red. P. Sztompka, M. Bogunia-Borowska, Kraków 2008.

⁷ Z. Bauman, *Socjologiczna teoria postmoderny*, w: *Postmodernizm w perspektywie filozoficzno-kulturoznawczej*, red. A. Zeidler-Janiszewska, Warszawa 1991, s. 9.

⁸ *Socjologia codzienności*, s. 34.

⁹ P. Sztompka podaje, że uczestników sytuacji społecznych dotyczy bezpośrednia dostępność lokalnych, konkretnych, szczegółowych praktyk tworzenia porządku i nadawania sensu (por. *ibidem*, s. 40).

¹⁰ J. Anusiewicz, referując myśl M.A. Krapca, docenia zdrowy rozsądek: „Antysecjencyjne stanowisko w humanistyce, jak również podstawowe założenia filozofii zdrowego rozsądku pokrywają się z tym, co ostatnio uważa się za istotę języka. Określa się go mianowicie «rezerwuarem zdrowego rozsądku», podkreślając, że «cała ludzka działalność racjonalna wyrosła ze zdroworozsądkowych zasobów języka naturalnego», zaś filozofia bytu (ontologia), która pojawiła się «jako najstarsza, zorganizowana i sprawdzalna problematyka poznawcza rzeczywistości» wyrosła właśnie i przede wszystkim «na glebie języka naturalnego, używanego dla potrzeb życia codziennego»” (J. Anusiewicz, *Potoczność jako sposób doświadczania świata i jako postawa wobec świata*, w: *Potoczność w języku i kulturze*, red. J. Anusiewicz, F. Nieckula, Wrocław 1992, *Język a Kultura*, t. 5, s. 10).

jednostka i społeczeństwo to nie osobne byty, obiekty czy substancje, lecz raczej dwie strony, dwa aspekty jednolitej rzeczywistości społecznej, a jednostkowa biografia i społeczna historia to nie dwa osobne procesy, lecz splecione nierozdzielnie dwie strony, dwa aspekty jednolitej społecznej dynamiki¹¹,

dlatego też nie wahają się dopuszczać do głosu zwykłych ludzi. Technologia tworzenia informacji domaga się zindywidualizowanych sądów społecznych, w których jednostka wypowiada się w imieniu własnym, personalnie, artykułując na pozór prywatne zdanie, które jednak skupia w sobie wiązkę wielu innych podobnych jednostkowych zdań. A wtedy interpretacja takiego komunikatu przebiega zgodnie z analogią, za pośrednictwem której przeciętny człowiek wydobywa się z masy podobnych sobie jednostek i staje się reprezentantem wielu i chociaż nie jest do odbiorcy bezpośrednio podobny, to staje się przedstawicielem jemu podobnych (też ma kredyt, też jest emerytem, też choruje, choć jest w innym wieku, innej płci, gdzie indziej mieszka itp.). Owo „też” oznacza „tak jak ja”.

Mechanizm upodobnienia postaci mówiącej w tekście do przeciętnego odbiorcy mediów skutkuje wzrostem zainteresowania przekazami medialnymi, będącymi „blisko życia”. Studia nad wartościami informacyjnymi przekazów medialnych, prowadzone od lat przez grupy badawcze z różnych krajów¹², wskazują heterogeniczne zestawy, często wykluczających się właściwości. Nie ulega jednak wątpliwości, że wszystkie badania wskazują na zjawisko personalizacji jako na istotny czynnik podnoszący wartość informacyjną wiadomości: „Przedstawienie ludzkich postaci, które «radzą sobie z życiem», jest bardziej atrakcyjne, niż pokazanie abstrakcyjnych, bezosobowych struktur, sił i instytucji”¹³. Maciej Mrozowski, przywołując Habermasowskie ujęcie przestrzeni społecznej, wskazuje na funkcjonowanie procesów komunikowania masowego w relacji: społeczny świat życia kontra system społeczny¹⁴. Jego zdaniem

najważniejszymi wyznacznikami działania człowieka w obszarze świata życia są:
– zestaw milcząco przyjętych nieproblematycznych założeń (kulturowych przedrozumień) na temat otaczającej rzeczywistości oraz schematów interpretacji tej rzeczywistości (potoczna wiedza o świecie);

¹¹ *Socjologia codzienności*, s. 22.

¹² Por. m.in.: S. Allan, *Kultura newsów*, Kraków 2007, s. 60–64; M. Kunczik, A. Zippel, *Wprowadzenie do nauki o dziennikarstwie i komunikowaniu*, Warszawa 2000, s. 105 i n.; D. McQuail, *Teoria komunikowania masowego*, Warszawa 2007, s. 309 i n.

¹³ S. Allan, op.cit., s. 62.

¹⁴ M. Mrozowski, *Media masowe. Władza, rozrywka, biznes*, Warszawa 2001, s. 117–121.

- odpowiadający tym założeniom zbiór wartości i norm społecznych, które regulują działania członków danej społeczności;
- ugruntowane w doświadczeniu społecznym sposoby radzenia sobie w życiu [...] ¹⁵.

Skoro, jak zauważają badacze, świat życia stanowi fundament wszelkich interakcji społecznych (przede wszystkim komunikacyjnych) ¹⁶, nietrudno uzasadnić przydatność głosu zwykłych ludzi w przekazach medialnych. Konstatując, „na odbiorcę silniej niż treści abstrakcyjne oddziałują relacje ilustrowane konkretnymi przykładami posiadającymi duży ładunek emocjonalny” ¹⁷.

Analiza licznych przykładów tekstów medialnych pozwala stwierdzić, że przeciętny Kowalski stanowi rodzaj makrokategorii, będącej w stanie wejść w rolę pozostałych osób mówiących (uczestnik, specjalista itp.), mogącej pojawić się jako reprezentant społeczeństwa lub też po prostu mówić z własnej, jednostkowej perspektywy, jako postać obserwująca rzeczywistość nieuzbrojonym okiem ¹⁸. Jedną z najczęściej obsadzanych przez zwykłego człowieka rolę jest rola uczestnika:

(1) – Po голу Injaca zadrżała mi lampa. Chyba młodzież poskakała. Bo jak się uspokoiili, to lampa przestała się ruszać – **opowiada Mikołaj Pernak z wieżowca przy ul. Wolskiej** ¹⁹. I wspomina: – Po pierwszym meczu nie wiedziałem, co się dzieje, myślałem, że mam drugi zawał. (*Były bramki, były też drgania*, „Gazeta Wyborcza” (Poznań), 6–7.11.2010, s. 4)

(2) – Do tej pory w jednej z sieci aptek wydawałem co miesiąc 12,5 złotego. Teraz zapłacę sześć razy więcej: 70 złotych. Niby kwota nie bardzo wysoka, ale wołałbym te pieniądze wydać na pizzę albo prezent dla żony – pisze na jednym z forów internetowych **pacjent chory na cukrzycę**. (*Rewolucja w aptekach*, „Rzeczpospolita”, 27.12.2011, s. 1)

Tekst 1 dotyczy problemów architektonicznych, związanych z występowaniem drgań w budynkach sąsiadujących ze Stadionem Miejskim w Poznaniu, tekst 2 to informacja na temat listy leków refundowanych. W obu tekstach

¹⁵ M. Mrozowski, *Media masowe. Władza, rozrywka, biznes*, Warszawa 2001, s. 118.

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ D. McQuail, op.cit., s. 496.

¹⁸ Por. M. Grzelka, A. Kula, *Status przytoczenia w przekazie medialnym (casus wypowiedzi zwykłego człowieka)*; tekst oddany do druku w tomie *Język a Kultura: Akty i gatunki mowy w perspektywie kulturowej*; wygłoszony podczas XLII konwersatorium „Język a kultura” (11–13 czerwca 2010, Karpacz).

¹⁹ Wszystkie podkreślenia w cytowanych przykładach pochodzą od autorek.

przeciętny Kowalski został obsadzony przez dziennikarza w roli uczestnika wydarzeń. Personalizacja uatrakcyjnia tekst, czyni go bardziej wiarygodnym, mimo że w obu tematach możliwa jest realizacja tekstu na podstawie materiałów dostarczonych przez instytucje (np. Wydział Urbanistyki i Architektury Urzędu Miasta, Ministerstwo Zdrowia etc.). Cytowane słowa zwykłego człowieka niosą jednak wartość, której, ze względu na wymogi wypowiedzi publicznej, nie zawierałby głos zinstytucjonalizowany: dają świadectwo²⁰. Konkretność przywołanych obrazów (drżąca lampa, 12,50 zł, pizza, prezent dla żony) ułatwia percepcję, pozwala utożsamić się z mówiącym również poprzez dostęp do informacji prywatnych, budzących społeczną aprobatę (przykład związany z chęcią kupienia żonie prezentu), także związanych z odczuwanymi emocjami, lękami (*myślałem, że mam drugi zawał*). Podobnie funkcjonującą w tekście rolę przeciętnego Kowalskiego (nierzadko sprzężoną z rolą uczestnika) jest pozycja świadka:

(3) W Domu Leków przy ul. Gwarnej poznaniacy ledwo mieścili się w środku. **Pani Alina** przyszła tu o wpół do ósmej rano. – I już była kolejka. Stałam pół godziny – opowiada. Jeszcze gorzej sytuacja wyglądała po południu. **Robert Błoszyk** przyszedł do apteki po specjalne mleko dla córki. Na zwykle dziewczynka jest uczulona. W kolejce stał godzinę. – Z nudów nawet policzyłem. Byłem 22. Ludzie, którzy stali przede mną, kupowali po kilkanaście różnych leków, ciągle prosząc o kolejne. Denerwowali się, bo aptekarze nie chcieli im powiedzieć, jakie ceny będą obowiązywać po Nowym Roku – **tłumaczy Błoszyk**. (*Panika w aptekach*, „Gazeta Wyborcza” (Poznań), 31.12.2011–1.01.2012, s. 5)

(4) **Właściciel sklepu w okolicach ul. Siarczanej** denerwuje się, gdy pytamy o zamachowca:

- Chciałoby się wziąć pały w swoje ręce i samemu go znaleźć.
- Dzieciom mówimy, by niczego nie podnosiły na placu zabaw – **mówi kobieta mieszkająca na Siarczanej**, gdzie wybuchła bomba.
- Kilka razy dziennie robię obchód działki i sprawdzam, czy nikt niczego mi nie podrzucił – **opowiada sąsiadka Krzysztofa C.** (*Kraków w eksplozjach*, „Gazeta Wyborcza”, 15.07.2011, s. 4)

²⁰ Z. Bauer, przywołując słowa R. Nycza, przybliżyła „dawanie świadectwa” jako wskazanie „i na sposoby publicznego okazywania, i na formy przekazu posiadanej wiedzy (o charakterze zawsze praktycznej znajomości ludzi i rzeczy). Mogą one mieć charakter językowy, lecz nie muszą; doświadczeniowa wiedza w tym trybie uzyskana może być okazywana na różne sposoby – także np. poprzez zachowanie, symptomatykę ciała, a nawet sposób bycia” (*Nowoczesność jako doświadczenie*, red. R. Nycza, A. Zeidler-Janiszewska, Kraków 2006, s. 13, cyt. za: Z. Bauer, *Dziennikarstwo wobec nowych mediów. Historia, teoria, praktyka*, Kraków 2009, s. 231).

(5) – Tu robią tak, tam tak. Trudno się w tym połapać – skarżyła się **pani Daniela Kowalska z Katowic**. Wczoraj poszła do apteki jedynie na zwiady. – Chciałam się tylko dowiedzieć, czy w ogóle receptę zrefundują i ile mnie to będzie kosztować, bo łykam dużo leków. (*Lekowy chaos*, „Gazeta Wyborcza”, 3.01.2012, s. 3)

Przykład 3 wskazuje wypowiedź o charakterze sprawozdawczym, niepozbawioną jednak elementów mówienia potocznego (jako kategorii semantyczno-kulturowej): wykorzystanie liczb (*pół godziny*, *dwudziesty drugi*) nadaje co prawda tekstowi znamiona precyzyjności, pożądanej w tekstach informacyjnych, jednak w tekście pojawiają się dane dotyczące sfery prywatnej. Fragmenty 4 i 5 ujawniają, że w wypowiedziach świadka sprzęga się funkcja poznawcza z nie mniej istotną (jeśli nie istotniejszą) funkcją ekspresywną. Zdenerwowanie, strach, rozdrażnienie, zagubienie – stany ducha, ujawniające się w wypowiedziach, stanowią ich trzon, treści o funkcji informacyjnej są redundantne (zostały już opisane w innych partiach tekstu dziennikarskiego). Określenia przynależące do rejestru emocjonalnego (a więc nieoficjalnego, prywatnego, kolokwialnego) oddają dodatkowe sensory – są nośnikami informacji o emocjonalnym stanie mówiącego, o jego wartościującej postawie wobec wskazanych w wypowiedzi elementów rzeczywistości²¹. Cytowane słowa stanowią zatem rodzaj komentarza przystającego do informacji, a dziennikarz, wykorzystując odmianę języka nieakceptowaną w oficjalnym (publicznym) komunikowaniu, wprowadza do tekstu rzeczywistość konkretną, namacalną, której upostaciowieniem jest ów Kowalski odczuwający emocje, wyrażający prywatną opinię, będący reprezentantem codzienności, jej egzemplifikacją. Dodać należy, że żadna z tych wypowiedzi nie jest możliwa do zweryfikowania i chociaż czasami wymienione są szczegółowe dane, osoby cytowane pozostają anonimowe. Z formalnego punktu widzenia atrybucja typu: *pani Daniela Kowalska z Katowic*, *Mikołaj Pernak z wieżowca przy ul. Wolskiej* czy *Robert Błoszyk, który przyszedł do apteki po lekarstwo dla chorej córki* sugeruje poprzez wykorzystanie precyzyjnych informacji (imienia, nazwiska, miejsca zamieszkania, zawodu, wieku, relacji rodzinnych itp.), że wypowiedź

²¹ Dla zwykłego człowieka zarezerwowany będzie zatem ten rejestr języka, którego charakterystykę pomieścił S. Bernstein w ramach opisywania właściwości kodu ograniczonego. Odnacza się on ujmowaniem wydarzeń w sposób konkretny (unikaniem operowania materiałem abstrakcyjnym), przekonaniem o oczywistej słuszności swoich poglądów, o posiadaniu recepty na prawdę; brakiem dystansu nadawcy wobec własnej wypowiedzi, socjocentrycznym odniesieniem wypowiedzi, wysoką frekwencją emocjonalnych środków wyrazu, krótkimi, prostymi gramatycznie zdaniami; znaczenie takiego przekazu zawarte jest nie tylko w słowach, także w kontekście wypowiedzi (co uwidacznia się we wskazywaniu na sytuację mówienia, np. doprecyzowaniem miejsca, w którym wypowiada się osoba cytowana, dookreśleniem kontekstowym). Por. Z. Nęcki, *Komunikacja międzyludzka*, Kraków 2000, s. 48.

ma konkretnego, łatwego do wskazania autora. Mimo że anonimowość w tym przypadku nie jest dostrzegalna, precyzja związana z przedstawieniem osoby mówiącej jest pozorna, „powierzchniowa”: bowiem odbiorca (nawet o nieprzeciętnej kompetencji komunikacyjnej i merytorycznej) nie jest w stanie zweryfikować autentyczności prezentowanych wypowiedzi. Nikt też nie będzie dociekał, czy wymieniana w tekście osoba naprawdę istnieje i mieszka w określonym miejscu (pakt faktograficzny to wyklucza). Najczęściej brakuje również tekstu pierwotnego (nagrania faktycznej wypowiedzi lub innego jej formalnego utrwalenia), do którego można by się odnieść w celu ustalenia relacji przytoczenia do jego podstawy.

Zjawisko anonimowości jest także ściśle powiązane z opozycją jednostkowości i niejednostkowości osób mówiących. W tekstach przeciętny Kowalski to często „przeciętni Kowalscy”: grupa, powiązana jakimś typem więzi (zawodowe, hobbystyczne, wiekowe, płciowe etc.), ujmowana jest w tekstach jako głos zbiorowości (trzeba dodać, że mogący zapewnić autorowi tekstu większą wiarygodność ze względu na wykorzystanie wielogłosowości). W przekazie medialnym mówią więc „emeryci”, „internauci”, „pasażerowie PKP”, „mieszkańcy Poznania”, „kibice Legii Warszawa”, a odbiorca ponownie nie ma żadnych narzędzi, by zidentyfikować osoby mówiące. Kategorialne ujęcie osób mówiących może być niebezpieczne dla odbiorcy z jeszcze innego powodu: stanowi sugestię, że wygłoszone słowa są wszystkich przedstawicieli danej kategorii. Takie postrzeganie rzeczywistości może uruchomić mechanizm opisywany przez Elisabeth Noelle-Neumann jako teoria spirali milczenia²².

Niemożliwość identyfikacji osoby mówiącej wynika, jak się wydaje, z kilku powodów. Najbardziej oczywisty i uzasadniony jest zapisany w art. 15 ustawy z 1984 r. Prawo prasowe, traktującego o tajemnicy dziennikarskiej (m.in. o nieujawnianiu danych osób udzielających informacji, jeśli one to sobie zastrzegły). Z odbiorczej perspektywy zasadność powoływania się na zapis artykułu piętnastego jest właściwie nieweryfikowalna (może wystąpić w każdej sytuacji informowania dziennikarza), należy więc zastanowić się nad alternatywnym sposobem oceny fragmentów wprowadzających anonimowych informatorów w różnych przykładach i kontekstach:

(6) – Wstępne propozycje USA mówią o umieszczeniu u nas SM-3, a także o stworzeniu dla nich w Polsce bazy logistycznej. Oznaczałoby to, że obok wyrzutni powstałoby zaplecze diagnostyczne, remontowe – **mówi nasz informator**. – Można się spodziewać, że w takiej bazie znalazłoby się więcej żołnierzy USA niż stu przewidzianych w starym projekcie. [...]

²² Por. E. Noelle-Neumann, *Spirala milczenia: opinia publiczna – nasza skóra społeczna*, Poznań 2004.

– Początkowo wyglądało to na robienie zasłony dymnej, by pokryć złe wrażenie po odwołaniu programu tarczy, ale Amerykanie zaproponowali rozmowy. Propozycja wygląda na poważną – **mówi nasz rozmówca**. – Dla nas najważniejsze nie są rakiety, lecz obecność wojsk USA. (*Tarcza Obamy zamiast tarczy Busha*, „Gazeta Wyborcza”, 25.09.2009, s. 1)

(7) Opracowała nowatorską „metakognitywną” metodę nauki angielskiego. Kursantami byli policjanci z całej Polski. Oni na kursach zarobili. Ale setki ludzi czują się oszukani.

[...] Zajęcia opisuje **kursant**: – Żadnych książek, luz, można było popijać kawę. Dużo ćwiczeń z kredkami, wycinanek, no i amerykański serial „Gotowe na wszystko”. (*Triki po angielsku*, „Gazeta Wyborcza”, 15.07.2011, s. 1)

(8) – Ewidentnie widać, że lekarze wypisują recepty od razu na trzy miesiące, a pacjenci kupują na zapas – **powiedział nam wczoraj anonimowo jeden z aptekarzy**. (*Panika w aptekach*, „Gazeta Wyborcza” (Poznań), 31.12.2011–1.01.2012, s. 5)

(9) Grzegorz Schetyna chciałby ponownie zasiąść w fotelu marszałka, na to ma naciskać Tuska także prezydent Bronisław Komorowski. Tymczasem Tuska, jak twierdzą politycy z otoczenia Schetyny, widziałby go raczej w rządzie. – Będzie chciał, żeby był na łajbie, jeśli ta miałaby zacząć tonąć. Mocny Schetyna poza rządem może być dla niego coraz większym zagrożeniem – **twierdzi jeden z naszych rozmówców**. (*W partiach ruszają rozliczenia*, „Dziennik”, 10.10.2011, s. A5)

(10) – Kaczyński miał pretensje do Joanny, że nie wzięła na siebie winy za przegraną w wyborach prezydenckich. A sztab się zapał, twierdząc, że osiągnął sukces. I wyszło, że jedynym winnym był kandydat – **opowiada jeden z naszych rozmówców**. – To nie było fair, bo w partii gra się na lidera i trzeba czasem poświęcić swój wizerunek. (*Zemsta prezesa*, „Gazeta Wyborcza”, 6–7.11.2010, s. 1)

Każdy z przytoczonych fragmentów odwołuje się do innej tematyki, każdy także wyzyskuje inny aspekt powiązany z zagadnieniem anonimowości. Fragment 6, ze względu na omawianie problemów powiązanych z obronnością i bezpieczeństwem państwa, w naturalny sposób dopuszcza wykorzystanie niezidentyfikowanego, dobrze poinformowanego rozmówcy. Wyimek 7 dotyczy podejrzenia o oszustwo – wykorzystanie nadawcy kategoryjnego (*kursant*) może zostać uznane za zasadne dla dobra śledztwa i dla zabezpieczenia praw osób świadczących przeciw oskarżonej. Przykład 8 ujawnia jednak taki mechanizm tworzenia tekstu, w którym posługiwanie się kategorią anonimowości stanowi raczej rodzaj zabiegu retorycznego niż wynika z potrzeby zabezpieczenia praw informatora. Eksplicitne wskazanie na wymóg zachowa-

nia anonimowości wydaje się nieuzasadnione, gdyż wypowiedź aptekarza nie zawiera treści, które wymagałyby wiedzy profesjonalisty, dostępu do tajnych danych czy źródeł specjalnych – przeciwnie: pleonastyczna konstrukcja, zawarta w przytoczeniu, uwydatnia informacje pochodzące raczej z obserwacji, lub wręcz z powszechnego mniemania.

Fragmenty 9 i 10 stanowią przykłady zabiegu wykorzystywanego zarówno przy tworzeniu tekstów informacyjnych, jak i publicystycznych, szczególnie o tematyce politycznej. Sformułowanie „jeden z naszych rozmówców” uniemożliwia identyfikację osoby mówiącej i pozwala na zamknięcie w ramach tekstu dziennikarskiego treści o charakterze prywatnym, odnoszących się do kularowych rozmów polityków, ich sympatii i antypatii, plotek, podejrzeń. Do treści takich dziennikarz niejednokrotnie ma dostęp, jednak opisanie ich w tekście pod swoim nazwiskiem świadczyłoby o zatarcu granicy między sferą prywatną a publiczną, z którą dane medium chce być utożsamiane. Ponownie więc anonimowy informator staje się przydatną konstrukcją, dzięki której w przekazie medialnym zmieści się to, czego pakt faktograficzny i zasady obowiązujące media deontologiczne²³ nie uznają za dopuszczalne.

Możliwość zaistnienia konfliktu w relacjach społecznych albo kłopotów informatora związanych z udzieloną wypowiedzią istnieje w dwóch pierwszych przykładach. W trzech ostatnich fragmentach 8, 9, 10 można by zaproponować alternatywne źródła informacji, które pozwoliłyby wykluczyć powoływanie się na nieujawnione źródła informacji. Warto również zwrócić uwagę na wykorzystanie w przytoczonych przykładach zaimków dzierżawczych, wprowadzających do tekstu sugestię dotyczącą ekskluzywności danych zawartych w przytoczeniach: tylko my to wiemy, docieramy do źródeł, stoimy po stronie obywatela, odkrywamy prawdę. Jak zauważają badacze współczesnych mediów, taka postawa nadawcza jest szczególnie charakterystyczna dla zjawiska tabloidyżacji (również zbliżenia się mediów „poważnych” do tabloidów²⁴).

Jako trzecia strona w konflikcie między zwykłym człowiekiem a elitami występują narratorzy tych historii (dziennikarze, gazeta jako instytucja), którzy mają dostęp do elit, ale reprezentują interesy czytelnika/zwykłego człowieka [...]. To ich usytuowanie jest zresztą głównym argumentem prasy rewolwerowej przeciwko oskarżeniom o niski poziom i prymitywizm tabloidowych tekstów: pracownicy tego

²³ Por. J. Pleszczyński, *Przestrzeń aksjologiczna mediów popularnych i jakościowych*, „Oblicza Komunikacji. Tabloidyżacja języka i kultury” 2010, nr 3, s. 80.

²⁴ Z. Bauer, „*Twój głos w Twoim domu*”: cztery typy tabloidyżacji, „Oblicza Komunikacji. Tabloidyżacja języka i kultury” 2010, nr 3, s. 43.

typu gazety lubią się sami prezentować jako jedyni, którzy mówią „prawdziwą prawdę”, podkreślać, że za nic mają „układy” oraz polityczną poprawność [...]”²⁵.

Dodać należy, że art. 14 pkt 2 ustawy Prawo prasowe brzmi: „Dziennikarz nie może odmówić osobie udzielającej informacji autoryzacji dosłownie cytowanej wypowiedzi, o ile nie była uprzednio publikowana”. Zastosowanie anonimowej wypowiedzi w mowie niezależnej, co oczywiste, zwalnia dziennikarza z tego obowiązku – dlatego mnożą się przykłady użyc takich przytoczeń:

(11) Konserwatyści z PO są też przeciwni związkom partnerskim. Jarosław Gowin i Stefan Niesiołowski deklarują, że są przeciw, bo to „wprowadzanie tylnymi drzwiami małżeństw homoseksualnych i adopcji dzieci przez gejów”. – Tak było w całej Europie, najpierw związki partnerskie, a potem adopcja dzieci. No pasaran! – **mówi nam jeden z liderów tego skrzydła.** (*Znów nici z in vitro i związków partnerskich*, „Gazeta Wyborcza”, 20.01.2012, s. 3)

(12) Niektórzy mają domowe sposoby na kradzieże. – Kiedyś kierowca założył w aucie pod podłogą zwykły zawór hydrauliczny, odcinający dopływ paliwa. Teraz już nikt takich metod nie stosuje – **mówi jeden z fachowców.** (*Jak utrudnić życie złodziejom*, „Rzeczpospolita”, 14.09.2011, s. A8)

Trudno jednoznacznie orzec, czy we wskazanych przykładach mówiący zastrzegli sobie prawo do ochrony swoich danych, czy dziennikarz zdecydował o ich utajnieniu. Zasadniczo niejawnosc mówiących nie wpływa na wiarygodność przekazu, a informacje podawane przez anonimowych ludzi sprawiają wrażenie autentycznych. Należy jednak zaznaczyć, że każde ukrycie danych osobowych może budzić wątpliwości co do rzeczywistego przestrzegania zasad deontologicznych. Wydaje się, że istotniejsze staje się zapewnienie tekstowi dziennikarskiemu dynamiki poprzez zastosowanie zróżnicowanych stylistycznie wypowiedzi w mowie niezależnej niż – jak to deklarują kodeksy – zagwarantowanie wielostronnego oglądu rzeczywistości i naświetlenie sprawy z różnych punktów widzenia.

Ogólnie można powiedzieć, że „media zachodnie” interesują się zdarzeniami, w których występuje konkretna osoba, nawet jeśli jest to tylko czyjaś pojedyncza wypowiedź. Lubią też nadawać osobisty charakter abstrakcyjnym tematom, żeby stały się bardziej realne i ciekawe dla widowni. Z zasady poszukiwane są osoby

²⁵ M. Lisowska-Magdziarz, *Media powszednie. Środki komunikowania masowego i szerokie paradygmaty medialne w życiu codziennym Polaków u progu XXI wieku*, Kraków 2008, s. 195.

znane, szczególnie czołowi politycy i gwiazdy, wokół których konstruowany jest przekaz informacyjny²⁶.

Na przekór temu twierdzeniu zainteresował nas w przekazie dziennikarskim zwykły człowiek, którego wypowiedzi uatrakcyjniają, uwiarygodniają i przybliżają sensy informacji. Jest to instancja, która przez nieelitarność, dostępność i nieograniczenie staje się coraz bardziej popularna (niemałe znaczenie mają też ogólne procesy ewolucyjne w komunikowaniu masowym i tendencja do tabloidyzacji przekazów).

Kończąc trzecią część analiz, których przewodnim tematem była mowa niezależna, wskazać należy główne wnioski. Dziennikarz, przywołując cudze wypowiedzi, realizuje zalecenia gatunkowe nakazujące mu stwarzać materiały prawdziwe, wiarygodne, informacyjnie pełne, wielostronnie oświetlone. Taki paradygmat rodzajowy wymaga korzystania z wielu różnych źródeł informacji, z których najważniejszy jest człowiek. Dziennikarze o wiele częściej niż autorzy dokumentów i materiałów drukowanych cytują ludzi, zwłaszcza chętnie przywołuje się cytaty w mowie niezależnej. Dają one złudzenie mowy bezpośredniej, nieprzekształconej, w którą nikt nie ingerował. *Oratio recta* autonomizuje mówiącego, nadaje mu status niezależnego bytu, który ma prawo do własnego zdania, do przekonań, do emocji. Język cytowanych ludzi staje się też ważnym elementem ich charakterystyki, odzwierciedla ich tożsamość, pokazuje sposób myślenia i postrzegania świata, oznacza również, że odpowiedzialność za treść ponosi osoba wypowiadająca się (stąd potrzeba precyzyjnego cytowania i autoryzacji lub utajniania danych pozwalających na identyfikację mówiącego). Dziennikarz ma do dyspozycji jeszcze inne formy zróżnicowanego wprowadzania do swojego przekazu wypowiedzi różnych osób – choćby mowę zależną i mowę pozornie zależną. Pierwsza pozwala niejako wchłonąć cudze słowa i wprowadzić je w adekwatnej do celu przekazu formie, a zatem dziennikarz ma przestrzeń do przekształcania wypowiedzi, skracania jej, niwelowania jej barwności i stylu, a nawet przeinterpretowania. Z kolei mowa pozornie zależna daje nadawcy odrębność, ale jednocześnie umożliwia wnikanie w cudzą świadomość, w czyjeś odczucia, przekonania, myśli. Bez znaczenia jest jednak fakt, czy mamy do czynienia z bezpośrednim artykułowaniem, czy włączaniem wypowiedzi w dziennikarski przekaz, w centrum informacji zawsze stoi człowiek. Antropocentryzm jest zatem podstawą pisania o przytoczeniu, a wielość rozmaitych wypowiedzi pojawiających się w przestrzeni medialnej otwiera ją na bogactwo i barwność.

²⁶ D. McQuail, op.cit., s. 313.

Monika Grzelka, Agnieszka Kula

Indirect speech in media coverage and the fundamental functions of journalistic information (Part III)

This article is a part of research project that focuses on citations in media coverage in Poland after 1989; two earlier installments of the article have been included in earlier publications of “Poznańskie Studia Polonistyczne”. Part Three provides a discussion on and characteristics of the category of the average man in the street, ordinary people whose utterances are increasingly included in the journalistic narration. Taking the notion of everyday life, with which the demand for an ordinary man in the media is closely linked, as a starting point in the discussion, the authors proceed to characterize citations, along with their explanatory attributions, indicate their textual functions and analyse the categories that are revealed within the process: anonymity, transparency and singularity.

KEY WORDS: information, indirect speech, quotation, citation, media coverage, informality.

dr Monika Grzelka, Zakład Retoryki, Pragmalingwistyki i Dziennikarstwa, Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; zainteresowania badawcze: współczesne językoznawstwo, zwłaszcza w wymiarze pragmatycznym, współczesny dyskurs intelektualny oraz językowy wymiar przekazu medialnego.

dr Agnieszka Kula, Zakład Retoryki, Pragmalingwistyki i Dziennikarstwa, Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; zainteresowania badawcze: stylistyka i pragmatyka współczesnego przekazu medialnego, pogranicza językoznawstwa i medioznawstwa.